Nr. 64. Warszawa, Poniedziałek dnia 6 (18) Marca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 09
Zachód słońca o g. 6 m. 07.

Długość dnia g. 12 m. 00
Przybyło dnia g. 3 m. 56

Poniedziałek 18 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Poniedz.	Gabryela Arch.
Wtorek	Józefa Obl. NMP.
Środa	Wolframa B.
Czwartek	Benedykta Opata
Piątek	Bogusława B.
Sobota	Nikona M.
Niedz.	Romula

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich", **iż** czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.

W sobotę rannym pociągiem drogi żelaznej warszawsko - petersburskiej, przybyła do Warszawy Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marya Pawłówna. Jej Wysokość przepędziła kilka godzin w pokojach Cesarskich na dworcu i koleją obwodową wyjechała za granicę.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Z powodu tej uroczystości przypadają jutro odpusty w kościołach: Pokarmelickim na Lesznie, i Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu.

Odpusty te zwykłym obrządkiem kościoła, odbywać się będą przez dzień cały, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesyami oraz nieszporami.

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście—o 9-ej rano, odbędzie się solenna wotywa.

Jutro o 10-ej rano w kościele Pofranciszkańskim, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie ku czci Tego Świętego—solenna wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Z chwili bieżącej.

Mocno skołatana w ostatnich czasach trwałość trójprzymierza, szuka sobie wynagrodzenia za straty, jakie może ponieść w niezbyt dalekiej przyszłości.

Nawet dyplomaci niemieccy nie łudzą się, że przy obecnych warunkach ekonomicznych we Włoszech, jeżeli pozostaną one nadal niepolepszone, sojusz potrójny prędzej czy później sprzymierzeńca tego postrada.

Owóż daje się widzieć ochota powetowania sobie tego ubytku, za pomocą zawarcia mocno przyjacielskich stosunków z Anglią.

Nieporozumienia wszelakie, jakim możnaby nadać miano „dworskich", bo w rzeczywistości dotyczyły nie polityki dwóch państw, lecz raczej ich dworów, z powodu prześladowania b. cesarzowej Wiktoryi w Niemczech, mają być całkiem zatarte przez cesarza Wilhelma II-go, wybierającego się w podróż do Londynu.

W stolicy nad Tamizą ma on ponowić te zabiegi i narady, jakie z takiem powodzeniem poprowadził w Rzymie — a które jednak nie na długo wydały się skutecznemi, przy wewnętrznych stosunkach na półwyspie Apenińskim.

W parlamencie niemieckim wkrótce rozpoczęte będą rozprawy nad projektem kredytu dodatkowego na artyleryę.

Motywa tego projektu rządowego są następujące:

„Na mocy ustawy z d. 11 marca 1887 roku, liczba niemieckich bateryj polowych—ustanowioną została na 564, w porównaniu więc z rokiem 1880 liczyła artylerya polowa o 24 baterye więcej. Siły artyleryi polowej niemieckiej znacznie są słabsze od siły francuzkiej artyleryi polowej. Francya bowiem utrzymywała dotąd w czasie pokoju 446 bateryj — a z dniem 1 stycznia 1889 roku pomnożyła je o 15. Ruska artylerya połowa na stopie pokoju również jest liczniejszą od niemieckiej w Europie o 10, a ogółem o 31 bateryj. Pomimo to zaniechano wzmocnienia niemieckiej artyleryi polowej na stopie pokoju w tem przekonaniu, iż istniejące kadry przy odpowiednich przepisach o uruchomieniu, umożebnią, w razie wojny, wystawienie dostatecznie silnej artyleryi polowej. Wszakże możebność utrzymania równowagi podczas uruchomienia, znika coraz bardziej, z powodu, że Francya i Rosya coraz większą część owych bateryj stawiają na wzmocnionej stopie pokoju, powiększając tym sposobem gotowość bojową i siły swych artyleryj polowych. W roku 1887 posiadała Francya 1,856 dział i 851 jaszczyków, Rosya w Europie 1,594 działa i 102 jaszczyki. W chwili obecnej posiada Francya zaprzęgi dla 2,016 dział i 1,028 jaszczyków; Rosya w Europie dla 1,830 dział i 245 jaszczyków na stopie pokoju. Wobec tego okazują się niewystarczającemi siły artyleryi polowej niemieckiej, posiadającej zaprzęgi dla 1,528 dział—a nieposiadającej wcale zaprzężonych jaszczyków".

Powiększenie artyleryi, o jakie chodzi, pociągnie jednak za sobą nietylko potrzebę wydatku dwudziestu milionów, ale zarazem i powiększenie służby artyleryjskiej o 3,600 ludzi.

A przecie byłoby to najzupełniejszem przekroczeniem ustawy o siedmioleciu wojskowem.

Słaba ta strona projektu odczuwana jest przez sam rząd niemiecki, który też stara się ją naprawić w ten sposób, że owych 3,000 ludzi dostarczyć ma tymczasowo tak zwany korpus „rzemieślników wojskowych".

Pogłoski o ustąpieniu Tiszy znowu się ponowiły; dzienniki nieurzędowe powtarzały wiadomość o blizkiem podaniu się ministra do dymisyi. Wiadomość tę w zupełności zbija korespondent peszteński do „Journal des Débats", pisząc,

---

16

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Gdy białe widmo zarysowało się w całej swojej wielkości, na ciemnem sklepieniu korytarza, Roland dał ognia.

Strzał oświetlił korytarz, w którym zagłębiała się mara, ani przyspieszając ani zwalniając kroku.

I znowu wszystko pogrążyło się w ciemności.

Widmo znikło pod arkadą.

Roland rzucił się za niem w pogoń, przerzucając pistolet z ręki lewej w prawą.

Pomimo, że trwało to bardzo krótko, widmo się oddaliło.

Młody oficer widział je jeszcze tylko w końcu korytarza, rysujące się w szarej atmosferze nocy.

Przyspieszył kroku i - przybył w to miejsce w chwili, gdy widmo znikło po za drzwiami pieczary.

Roland zaczął lecić — a gdy stanął u drzwi, zdawało mu się, że widmo zagłębia się w ziemię. Cały korpus był jednakże jeszcze widoczny.

-- Żebyś był Lucyperem samym—zawołał Roland, to cię pochwycę.

I strzelił po raz drugi.

Dym i ogień zapełniły otchłań, w którą pogrążyło się widmo.

Gdy się dym rozszedł, Roland nic już nie widział, był znów sam jeden tylko.

Rzucił się do piwnicy rycząc z wściekłości, badał mury obsadą pistoletu, próbował nogami ziemię, wszędzie odpowiadało mu głuche echo—nie pozwalające na żadne domniemania.

— O! pochodni, pochodni!... wołał.

Nikt mu nie odpowiedział, dolatywał go tylko szmer rzeczki płynącej o trzy kroki od niego.

Przekonawszy się, że dalsze poszukiwania na nic się nie przydadzą, wyszedł z lochu, wyjął z kieszeni rożek z prochem i kule zawinięte w papierze i szybko nabił pistolety.

I zawrócił tą samą drogą którą przyszedł, odnalazł ciemny korytarz — a na końcu tegoż refektarz, i usiadł znowu na tem samem co poprzednio miejscu, na końcu sali.

Usiadł i czekał.

Ale godziny mijały i nareszcie świtanie zaczęło bladawem światłem oblewać mury klasztoru.

— No—rzekł sobie Roland, na teraz usiłowania skończone, może inną razą będę miał więcej szczęścia.

We dwadzieścia minut później, wchodził do zamku des Noires Fontaines.

V.

W pościgu za duchami.

Dwie osoby oczekiwały powrotu Rolanda, jedna z obawą, druga z niecierpliwością — a temi dwiema osobami byli sir John i Amelia.

Ani jedno, ani drugie z nich nie spało przez noc całą.

Amelia słysząc, że Roland idzie po schodach, otworzyła drzwi.

— Bądź spokojną siostrzyczko, rzekł, to ja.

Ani na chwilę nie przypuszczał, iżby młoda dziewczyna obawiała się nie o niego lecz o innego zupełnie kogoś.

Panna de Montrevel wybiegła z pokoju w nocnym tylko penioarze.

Po bladości twarzy i sińcach pod oczami, łatwo się domyśleć było, że oka całą noc nie zmrużyła.

— Nie przytrafiło ci się nic złego Rolandzie?—zawołała, rzucając się bratu w objęcia.

— Nic a nic... kochanko moja...

— Ani tobie ani nikomu?

— Ani mnie ani nikomu.

— I nie widziałeś nic?

— Tego nie mówię moja panienko, odparł Roland.

— Boże Wielki!—a co widziałeś?..

— Opowiem ci trochę później, tym czasem nadmienię tylko, że może jest ktoś obity albo ranny ale nie ma nikogo zabitego.

— Odetchnęłam...

— Dam ci więc jednę małą radę obecnie kochana siostrzyczko, radę mianowicie, abyś zaraz położyła się do łóżka i przespała. Ja zrobię tak samo i zapewniam, że nie potrzeba mnie będzie kołysać przy usypianiu. Dobranoc, albo raczej dzień dobry i do widzenia...

— Roland pocałował czule Amelię i pogwizdując jakąś aryjkę, wszedł na schody drugiego piętra.

Sir John czekał go w korytarzu.

— No cóż?... zapytał.

— A no, nie mam powodu tak znów bardzo żałować mojej wycieczki.

— Widziałeś ducha?

że Tisza do jednego z blizkich jego przyjaciół oświadczył, iż na swojem stanowisku pozostanie dopóki tylko starczy mu sił i energii i uważa za swą powinność względem korony większości wytrwać tak długo, jak tego wymagać będą ich interesa.

Zjazd dwóch królowych hiszpańskiej i angielskiej ma nastąpić w San-Sebastiano. Oryginalnem będzie to widzenie, czy jednak zarazem królowa Wiktorya z królową Krystyną radzić będą nad polityką, to wydaje się bardzo wątpliwem. Anglia, jak wspomnieliśmy wyżej, wciągnięta ma być, przy usiłowaniach Niemiec, do sojuszu z niemi, Hiszpania zaś okazuje wyraźną sympatyę dla Francyi.

Kronika polityczna.

Anglia. Izba gmin odrzuciła w w drugiem czytaniu większością 259 głosów przeciwko 193 wniosek Parnellitów, domagający się ulepszeń w utrzymaniu i traktowaniu w więzieniach tych osób, które są skazywane na mocy nadzwyczajnego prawa o zapobieganiu występkom. W ciągu rozpraw oświadczył naczelny sekretarz vice-króla Irlandyi Balfour, iż pożądane byłyby może zmiany w regulaminie więziennym na korzyść jednostek za lekkie skazywanych wykroczenia — i zarządzi on badania tego przedmiotu; lecz nigdy na korzyść przestępców, którzy podżegali do bojkotowania, pogróżek i gwałtów wszelkiego rodzaju.

Z powodu odbyć się mającego wyboru do parlamentu w Kennington, jednej z dzielnic stolicy, której ostatnim przedstawicielem był konserwatysta, gorączkowa prowadzi się agitacya. Radykaliści i Parneliści przez Gladstona protegowani, zapowiedzieli wielką liczbę wieców, na których sprawy irlandzkie, a głównie proces Parnella z „Times'em“ szeroce będą omawiane i za temat do najgwałtowniejszych na rząd napaści posłużą. W parlamencie jednak większość rządowa utrzymuje się niezmiennie, a wrażenie wywołane udowodnieniem fałszerstwa Pigotta zdaje się już zacierać, zwłaszcza że się wykryło wiele innych okoliczności, obciążających irlandzką ligę narodową.

* Stan czynny floty angielskiej obecnie, przed projektowanem powiększeniem ilości statków, przedstawia się jak następuje: 69 pancerników, budowanych po roku 1870, tudzież 20 pancerników z przed roku 1871, lecz przerabianych i zdatnych do służby. Prócz tego posiada Anglia: 15 krzyżowców pancernych, 40 krzyżowców niepancernych, 20 wielkich krzyżowców pomocniczych o znacznej szybkości, 10 krzyżowców torpedowych, 11 aviso torpedowców oraz 131 korwet, aviso i kanonierek. Prócz tego naturalnie: flota specyalna australijska oraz mnóstwo torpedowców, statków transportowych, szkolnych jachtów, statków fortecznych i portowych i krzyżowców dla ochrony rybołóstwa.

Grecya. Sprzecznie z rozgłoszonem wczoraj przez gazety podaniem, roboty około kanału koryntskiego wcale zawieszone nie zostały. Posłano tam jednak wojsko dla zapobieżenia możliwym rozruchom.

Francya. Gazeta „Republique Franç.“ donosi, że dotychczasowe rewizye u członków ligi patryotycznej wykryły, iż plan uruchomienia ligi, był w rzeczywistości planem powstania, w którym wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów przewidziane i uregulowane zostało.

Włochy. „Tribuna“ pisze: „Włochy niechcą poświęcić się ani dla wszechświatowego stanowiska Prus, ani też dla interesów Austryi na półwyspie Bałkańskim. Od kilku lat zapytują one, jakie właściwie korzyści zapewnia im trójprzymierze, nikt zaś dotąd nie odpowiada im, natomiast z Berlina nadchodzą natarczywe żądania uzbrojeń. Czas więc byłoby ostrzedz p. Crispi'ego, że krew narodu jest zbyt szlachetną, aby ją nadużywać dla ambitnych jego celów. Jeżeli p. Crispi przestróg tych nie usłucha, niech wie, że nie długo usłyszy grzmot, a po nim wnet nastąpi burza“.

Z dumań dziewczęcia.

Słowiczku mały!—czarowne ty ptaszę!
Kto tak serdecznej nauczył cię pieśni?
Czy drzewa stare?—czy pola te nasze?
Czy wichry szumne—bogowie ci leśni?

——

Zkąd piosnka twoja? Czy z promieniem wiosny
Spływa na ciebie, jak zachwyt radosny?
Czy szmer żywiołów uczy cię jej wiecznie?
Czy pieśń człowieka, gdy dźwięczy serdecznie?

——

W wieczornej ciszy unoszą się wonie...
Na krzaczku—w mroków tajemnej osłonie
Śpiewasz, a głos twój, gdy dziewczę go słucha
Na kwiatach marzeń słodko pieści ducha...

——

Pamiętasz, ptaszku!—o druhu mój mały!
Gdy serce biło, gdy lica pałały,
W drzew cienie czarów ciągnęła mnie siła,
A pieśń twa sercu mojemu wtórzyła...

——

Minęła jasna dni szczęśliwych dola...
Choć kwieciem wiosny okryły się pola,
W uczuć odmiennych i myśli potrzebie,
Już po śpiew, ptaszku, nie biegłam do ciebie

——

I gdy przypadkiem słyszałam twe pieśnie,
O! jak mnie one raniły boleśnie!
A snać nie umiesz, śpiewaku ty bozki,
Pieśni, co koi ból krwawy i troski...

Antoni Pilecki.

Z miasta i kraju.

* **Na stypendya dla studentów** instytutu technologicznego w Petersburgu, ministeryum oświaty wyznaczyło na r. bież. 32,000 rs.

* **Departament lekarski** z powodu skarg aptekarzy na działalność konkurujących z nimi składów materyałów aptecznych, ustanowić ma przepisy w jakich najmniejszych ilościach składy rzeczone będą mogły sprzedawać środki lecznicze.

* **Mięsa spożyła Warszawa** roku zeszłego 69,902,315 funtów, czyli przecięciowo spożywała dziennie po 4,787 pudów i 33 f. Licząc funt różnego gatunku mięsa tylko po 10 kop., pokaże się, iż za samo mięso zapłacił gród Syreni pokaźną sumę rs. 6,990,234 kopiejek 50 gt.

* **Nagła śmierć.** W piątek ubiegły o godzinie 5-ej po południu—miała się odbyć w klubie ruskim uczta pożegnalna dla generał-lejtenanta Aleksandra Deppa, b. naczelnika inżynierów warszawskiego okręgu wojskowego, świeżo mianowanego naczelnikiem 27-ej dywizyi piechoty w okręgu wileńskim. Otóż, jak donosi „Dziennik Warszawski“, o godz. 5-ej przybył do klubu gen. Depp i zaraz po wejściu skarżył się, że nie dobrze się czuje. Po kilku minutach gen. Depp zachwiał się i upadł na kolana, a przeniesiony na kanapę, nagle ducha wyzionął. Lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła skutkiem apopleksyi.

* **Odczytów publicznych** w sali ratuszowej na rzecz Towarzystwa osad rolnych, seryę rozpocznie dr. fil. Julian Ochorowicz, przybyły z Paryża, i wypowie dwie prelekcye, w czwartek d. 21 b. m. o godzinie 6-ej po poł. i w niedzielę d. 24 b. m. o godzinie 1-ej z południa p. t. „O różnych stanach hypnotycznych z uwzględnieniem zastosowań leczniczych.“ Bilety abonamentowe na całą seryę nabywać można w kancelaryi Zarządu, Królewska 33, oraz w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa, a na godzinę przed rozpoczęciem prelekcyi, w kasach urządzonych przy wejściu do sali i na galeryę.

* **Sztuczne rośliny.** W Warszawie powstała niedawno fabryka liści, krzewów i kwiatów doniczkowych—do ozdoby pokojów i salonów.

Z początku produkcya nie znajdowała amatorów, dopiero w ostatnich czasach, dekorowane sztucznemi krzewami wystawy sklepowe, zwróciły na siebie uwagę szerszej publiczności.

Dzięki temu fabryka zarzuconą została zamówieniami tak, iż nie była im w stanie podołać.

Dotychczas wyrabiane są przeważnie sztuczne oleandry, paproć, lewkonie, laki, cytryny, bzy, fuksye, mangolje, agawy, cyprysy, rezeda i piwonja

* **Wilki.** W sobotę, i to 12-ej w południe znowu trzy ogromne wilki pokazały się na Solcu, naprzeciw zabudowań żeglugi parowej p. Maurycego Fajansa.

Jeden z pracowników fabryki, zapalony myśliwy p. I. M. wybiegł przeciwko śmiałkom z dubeltówką—strzelił do jednego z nich, największego, i zranił go, jak o tem ślady krwi na śniegu świadczyły.—Ponieważ dystans był za daleki, rana nie musiała być ciężką i wszystkie trzy bestye pomknęły w stronę Sierkierek.

Pan I. M. miał ochotę ścigać zuchwalców, ale woda i zaspy śnieżne stanęły mu na zawadzie.

— Przynajmniej coś, co bardzo do ducha było podobne.

— Opowiesz mi to?..

— Opowiem... bo jestem przekonany, że inaczej nie będziesz spał wcale, albo będziesz spał źle bardzo. Oto w dwóch słowach cała moja przygoda nocna.

I Roland powtórzył szczegółowo to wszystko, co mu się w zamku zdarzyło.

— Dobrze, rzekł sir John, mam nadzieję, że i dla mnie coś tam przecie zostawiłeś?

— Bodajby nie zadużo nawet..

Ponieważ anglik dopominał się o dokładny opis całej miejscowości, Roland powiedział:

— Poczekaj milordzie—zaraz dziś po śniadaniu pójdziemy do klasztoru, abyś rozpoznał się z nim dobrze we dnie, a tym sposobem mógł sobie radzić lepiej w nocy.

Tylko pamiętaj, ani słowa o tem nikomu!..

— O!... zawołał sir John, czyż ja wyglądam na gadułę?...

— Uchowaj Boże!... odrzekł śmiejąc się Roland — ciebie milordzie o gadulstwo wcale posądzić nie można — to ja tylko jestem tak głupi.

Po śniadaniu, obaj panowie wyszli z ogrodu, jakoby na przechadzkę nad brzeg rzeki, skręcili na lewo, weszli na gościniec, przeszli przez las i znaleźli się u stóp murów klasztornych, w tem samem miejscu, gdzie je Roland przesadzał wczoraj.

— Milordzie rzekł — oto którędy droga.

— Więc chodźmy, powiedział sir John.

I wolno, ale z nadzwyczajną siłą w rękach, co oznaczało doskonałego gimnastyka, chwycił się za szczyt muru i przeskoczył na drugą stronę.

Roland uczynił to samo, nie zmniejszą bynajmniej zręcznością.

Obaj przyjaciele znaleźli się na drugiej stronie.

Ruina daleko naturalnie widoczniejszą była w dzień niż w nocy.

Trawa prawie po kolana zarastała wszystkie ścieszki, a szpalery tak były pokryte winem, że grona nie mogły dojrzewać w cieniu liści. Mur był w kilu miejscach uszkodzony, a dziki bluszcz przyjaciel ruin, obrastał je ze wszystkich stron.

Co do drzew owocowych, jak śliwek, brzoskwiń, moreli, rosły one sobie swobodnie jak dęby i inne drzewa leśne, a nawet dosięgały ich wysokości i puszczały na wszystkie strony pędy pokryte bujnym liściem, lubo owoc był na nich mały i kwaśny.

Spostrzegłszy kilkakrotnie poruszającą się wysoką trawę, przybysze nasi odgadli, iż wąż czy padalec, zwykli pełzający goście miejsc opuszczonych, miał w pobliżu swoje legowisko i wymykał zeń zdziwiony, że mu przeszkadzają.

Roland zaprowadził przyjaciela do drzwi wiodących z ogrodu do klasztoru; ale zanim tam weszli, młody oficer spojrzał na zegar, co szedł i bił w nocy a we dnie był zatrzymany.

Przeszli do refektarza. Roland zobaczył tu w naturalnej postaci wszystkie przedmioty, jakie widział nocą przyodziane w kształty fantastyczne.

Pokazał anglikowi przewrócony stołek i stół, na którym widać było ślady uderzenia pistoletami, pokazał mu drzwi, przez które wkroczyło widmo.

Poprowadził sir Johna tą samą drogą, którą przebył w pościgu za duchem, poznał przeszkody jakie go zatrzymywały, ale jakie łatwe były do ominięcia, dla tego kto się wpierw rozpoznał z miejscowością.

Dotarłszy do miejsca, z którego strzelał, odnalazł pakuły, ale kuli szukał na próżno.

Położenie korytarza ciągnącego się ukośnie, nie mogło pozwolić, ażeby kula ta nie zostawiła śladu po sobie na murze, jeżeli widma nie dosięgła. Gdyby jednakże znowu, widmo zostało było ugodzonem, a było ciałem żywem, jakżeby mogło nie upaść, albo przynajmniej nie być zranionem, a na ziemi tymczasem najmniejszego śladu krwi nie było.

Nie było zatem żadnego znaku po kuli, ani żadnego śladu krwi.

Lord Tanley nie był dalekim od przypuszczenia, iż jego przyjaciel miał spotkanie z duchem prawdziwym.

— Przyszli po moim odejściu i kulę sprzątnęli, zauważył Roland.

— Jeżeli jednak strzelał do człowieka, to dla czego nic mu nie zrobiła?...

— O! dla bardzo prostej przyczyny, dla tego, że widmo miało pancerz stalowy pod całunem.

— Może być, odpowiedział sir John, potrząsając wątpiąco głową, bo wolał wierzyć w jakieś zjawisko nadnaturalne, gdyż to go mniej męczyło.

Poszli do końca korytarza i znaleźli się na drugim końcu ogrodu.

Tutaj to Roland widział był znowu widmo, które mu chwilowo zniknęło było pod ciemnem sklepieniem.

Poszedł prosto do pieczary i przekonał się o panujących tu ciemnościach nieprzeniknionych, o ciemnościach, których nie przenikał najmniejszy promyk światła zewnętrznego.

* Okropny wypadek. Żywcem zjedzone zostało przez świnię jednoroczne dziecię włościanki wsi Zbójew powiatu Rypińskiego, Anny Gorżalińskiej. G. zostawiwszy niemowlę w kołysce, wyszła z chaty na drugi koniec wsi. Powróciwszy do izby, nie zastała maleństwa w kołysce. Zaniepokojona wybiegła z krzykiem do sieni i tu oczom jej przedstawił się straszny widok.

W kącie leżał trup dzieciny, okropnie zeszpecony: policzki i nos zupełnie zjedzone, ciało z rączek i nóżek, poobgryzane do kości.

Wypadek wywarł na włościanach głębokie wrażenie.

* Dla włościan. Główny zarząd stadnin rządowych dla obznajmienia włościan z hodowlą koni, polecił przyjmować do wszystkich stadnin rządowych w Królestwie Polskiem, dzieci włościan w wieku od lat 15 do 18-stu. Do każdego z zakładów może być przyjętych pięciu chłopców. Będą oni obznajmiani z wiadomościami elementarnemi z weterynaryi w zakresie dla felczerów weterynaryjnych przepisanym, ażeby w razie choroby konia, mogli sami złemu zaradzić. W programie nauki, która rozłożoną została na lat pięć, wchodzi także kucie koni, oraz jazda wierzchowa i w zaprzęgu. Kończący kurs całkowity, otrzymują od zarządu stadnin odpowiednie zaświadczenie. Nauka udzielana będzie bezpłatnie, koszta zaś na utrzymanie i odzież ponoszą gminy z których chłopcy pochodzą.

* Z bytu włościan. W „Kaliszaninie" czytamy: Rok 1864 obdarzył włościan guberni Kaliskiej 714,971 morgami ziemi, po latach zaś 25-ciu te ich posiadłości zwiększone zostały o 62,000 przez zakup gruntów za gotowiznę.

Ćwierćwiekowi dziedzice dowiedli, że na małych przestrzeniach dobrze gospodarzyć potrafią, bo nie tylko nie uronili nic z własnych posiadłości, lecz jeszczcze rozszerzyli je znacznie. Rozumie się, iż na osadach kilku i kilkunastomorgowych postępowego gospodarstwa prowadzić nie można, lecz przy całym konserwatyzmie, wyciągają z nich tyle, że rozszerzając dziś zakres swoich potrzeb i te zaspokoić potrafią i zbierają jeszcze zapasy na wszelki wypadek.

Ten ich konserwatyzm jednakże szkodliwym jest w pewnym kierunku, mianowicie co się tyczy zabudowań, skupionych zwykle tak, że na wypadek pożaru klęska staje się zupełną. Drewniane, kryte słomą budynki, łatwo ulegają płomieniom, trudności jakie robią towarzystwa assekuracyjne w przyjęciu podobnego rodzaju ubezpieczeń, ostatecznie przywodzą do ruiny pogorzelców.

Rozkolonizowanie osad włościańskich, zastąpienie drzewa — cegłą, a słomy— blachą lub papą, i ułatwienie przyjmowanie assekuracyj—są to rzeczy konieczne, które w ekonomicznym bycie włościan ważne oddać mogą przysługi.

* W stadninie rządowej w Janowie, w gub. Siedleckiej, odbędzie się we wrześniu r. b. sprzedaż koni nadkompletnych.

* Skwery miejskie zostaną osztachetowane; na niektórych zaś prócz zwykłych trawników, urządzone będą klomby.

* Towarzystwo dessauskie gazowe płaci za rok ubiegły 10% dywindy.

* W szpitalach warszawskich według wykazu z dnia wczorajszego tylko w 3-ch są wolne łóżka, a mianowicie: u św. Łazarza 39, w zapasowym 19 i w żydowskim 16.

* Sprostowanie. W wiadomości podanej w numerze sobotnim o zatwierdzeniu na urzędzie starszego i podstarszego w zgromadzeniu szczotkarskiem pp. Fejsta i Zwolińskiego mylnie wydrukowano zamiast „szczotkarzy"—stolarzy!...

* O grosz na funcie podrożał od wczoraj cukier w sprzedaży cząstkowej.

* Zakład rękodzielniczy hr. Cecylii Zyberg-Plater otrzyma w r. b. zapomogę z funduszów kasy miejskiej w ilości rs. 500.

* Na roboty brukarskie, które rozpoczęte zostaną wkrótce po Wielkiejnocy, wyznaczył magistrat rs. 9,520.

* Latarnie gazowe od dziś — winny być zapalane o 6 godz. 45 min. wieczorem, gaszone zaś o 5 godz. 15 min. rano.

* Skanalizowanie gmachu ratusza pociągnie za sobą wydatek z kasy miejskiej 9,900 rs.

* Na targu praskim dla bydląt, wybudowana zostanie kosztem magistratu szopa drewniana dla bydła chorego. Koszta budowy szopy wyniosą rs. 2,344.

* W poczet członków rzeczywistych Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem zapisali się: Ksiądz Michał Sawicki, Ksiądz Antoni Maciążkiewicz, Ksiądz Franciszek Zalewski, Ignacy hr. Czarnecki, bar. Gustaw Zachert, bar. Wilhelm Kleiber, dr. Franciszek Guliński, dr. Juljan Kramsztyk, Adam Maślankiewicz, Adolf Greger, Wład. Holewiński, Józef Paprocki, G. Soubis-Bisier, Wik. Wittyg, Wiktor Zabierzowski, Edward Wiślicki, Kazimierz Stanisław Perdzyński, Antoni Knowiakowski, Józef Fijałkowski, Józef Marzec, Władysław de Turquier, Jan Wernik, Franciszek Margasiński, Franciszek Makowski, Izydor Seidenbeutel, Maksymiljan Milguj-Malinowski, Stanisław Zerański, Antoni Symon, Konstanty Antoniewicz, Henryk Korwin-Krukowski, Włodzimierz Kolbe, Kazimierz Gagatnicki, Sobiesław Ipohorski-Lenkiewicz, Stanisław Krause, Edward Landy, Jan-Henryk Bruner, Adolf Luftman, Jan Sommer, Zenon Darcz, Teodor Werner, Wincenty Biskupski, Adam Norblin, Aleksander Tews, August-Władysław Baron, Stanisław Fröblich, Edward Kremky, Aleksander Szczepański, Edward Boryszewski, Ludwik Krakowski, Herman B. Goldman, Bolesław Rodkiewicz, Ludwik Baltzer, Ryszard Górski, August Kuczyński, Józef Grzywiński, Władysław Krauze, Aleksander Jefimow, Bronisław Frankowski, Józef Adam Wróblewski, Stefan Konopski, Józef Landau, Ignacy Strzeszewski.

Obowiązki członków korespondentów przyjęli; w Warszawie pp.: Władysław Trojanowski, Franciszek Pauller, Wiktor Wittyg, Korab' Laskowski, Dyonizy Reiferowski, Bolesław Kowalski, Józef Paprocki, Zygmunt Goebel, Władysław Rychter, Antoni Vorbrodt; w Strzemieszycach,—p. Kazimierz Mieczkowski; w Petersburga, — p. Hipolit Wawelberg; w Petrykozach,—p. Aleksander Ströhmer.

* Uwolnienie. Rzeczywisty radca stanu Rogoziński, prezes departamentu izby sądowej warszawskiej, na własne żądanie z powodu słabości zdrowia, uwolnionym został od zajmowanych obowiązków.

* Ze sztuki. W salonie Krywulta umieszczone zostały prace bardzo młodo zgasłego artysty ś. p. Rostworowskiego, którego dzieła znane są z wystaw naszego miasta.

Ostatnie kolosalnych rozmiarów płótno, przy którem właśnie zmarł ś. p. Stanisław, przedstawia „Mojżesza wśród rzeszy."

Wielki wódz i prawodawca ukazuje się się wśród zbuntowanego ludu Izraela—a tłum postaci odznacza się prawdziwem bogactwem typów, rysowanych nader poprawnie.

„Wenus i Tanhauser" płótno niewielkie, posiada wiele zalet sumiennego traktowania, rysunek jednak pozostawia nieco do życzenia.

„Pieśń bez słów" mały lecz dość sympatyczny obrazek, przedstawia wnętrze pokoju, w którym młoda małżeńska para (sam artysta z żoną) oddaje się produkcyom muzycznym. — Ona ubrana w różową sukienkę gra na fortepianie, on zaś na wiolonczeli.

Rysunek figur, wykreślenie perspektywiczne pokoju, oraz koloryt i wykończenie najdrobniejszych szczegółów, stanowią dodatnią stronę tego obrazka.

Obejrzawszy prace naszego artysty, stajemy przed obrazem malarza innej narodowości, który jakkolwiek żyje jednak nie istnieje, bo fatalna choroba umysłowa wytrąciła mu pędzel z ręki prawdopodobnie na zawsze.

Mówimy tu o szwedzkim malarzu Helquiście, który kilkoma swemi dziełami, zyskał sobie rozgłos niemały.

„Huss prowadzony na stos" malowany był widocznie już w chwilach chylenia się do upadku ducha nieszczęśliwego artysty, nie sprawia bowiem wrażenia zbyt potężnego, jakie motyw obrazu wywieraćby na widza powinien.

Technika malowania jest tu jednak posunięta do wysokiego stopnia doskonałości; wykończenie szczegółów nadzwyczaj subtelne, może nawet za drobiazgowe, w każdym jednak razie, cechujące malarza wyższej miary.

* Ogólne doroczne zebranie członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, odbędzie się w dniu 23 b. m. o godz. 2-ej po południu, w lokalu wystawy Towarzystwa, dla wysłuchania sprawozdań komitetu i delegacyi rachunkowej za rok 1888, oraz dopełnienia wybo-

---

Tu zaledwie w dzień rozejrzeć się można było, cóż więc mówić o nocy.

Roland wyciągnął z pod płaszcza dwie pochodnie i zapalił takowe.

Chodziło mu o odnalezienie przejścia, w którem zniknęło widmo.

Razem z sir Johnem pochylili się i zaczęli szukać po ziemi.

Pieczara wybrukowaną była dużemi kamiennemi płytami, doskonale przystającemi do siebie.

Roland zaczął szukać drugiej swojej kuli, z taką samą zawziętością z jaką szukał pierwszej.

Natrafił nogą na kamień, odtrącił go i spostrzegł żelazne ogniwo przytwierdzone do jednej z płyt.

Nic nie mówiąc, wziął to ogniwo i silnie ku sobie pociągnął.

Płyta obróciła się na zawiasach z łatwością dowodzącą, że często musiała być poruszaną.

Obróciwszy się, odkryła wejście do podziemia.

— Vivat! — zawołał Roland — oto przejście mojego widma.

I wszedł do otworu.

Sir John udał się za nim.

Przeszli tak samo jak Morgan, gdy przyjeżdżał z ostatnią relacyą ze swej wyprawy, do końca podziemia i napotkali na kratę żelazną zamykającą wejście do grobów.

Roland poruszył kratą, a że nie była zamkniętą, przeszli podziemny cmentarz i napotkali niebawem drugą kratę, równie jak pierwsza otwartą.

Roland szedł ciągle naprzód.

Przeszli po kilku schodach i znaleźli się na chórze kaplicy—w której miało miejsce owo spotkanie pomiędzy Morganem a stowarzyszonymi, któreśmy opowiedzieli.

Tylko, że teraz stale były zupełnie puste, chór całkiem opuszczony a na ołtarzu przy którym nie odbywały się już nabożeństwa, nie było ani świec ani obrusa.

Widocznem było dla Rolanda, że tu był kres podróży mniemanego ducha, o którym sir John twierdził uparcie, że był duchem prawdziwym.

Ale czy to był duch czy człowiek, anglik zgodzić się musiał na to, że tu się skończyła była jego wędrówka.

— Ponieważ to moja kolej tej nocy—odezwał się sir John po chwili— i ponieważ służy mi prawo wybrania sobie stanowiska, będę otóż czuwał tutaj.

I wskazał na rodzaj stołu, ustawionego po środku chóru, a właściwie na ogromny pień dębowy, który niegdyś służył za podstawę pulpitu.

— Tak... tak...—zauważył Roland, z tą samą obojętnością, jak gdyby o niego samego chodziło — tutaj ci źle nie będzie, ponieważ jednak wieczorem kamień może być zasunięty, a obie kraty zamknięte,—potrzeba nam poszukać innego przejścia, ażeby się bądź co bądź dostać przecie.

Po paru chwilach, przejście zostało odkryte.

Drzwi dawnej zakrystyi, otwierały się na chór, a zniszczone okno tej zakrystyi na las wychodziło.

Roland i sir John—wyszli przez to okno i znaleźli się w najgęściejszym punkcie lasu, o dwadzieścia kroków od miejsca, w którem dzika zabili.

— Oto wszystko, czego nam potrzeba było — odezwał się Roland. Ale, że milordzie kochany w nocy nie mógł byś się oryentować, odprowadzę cię aż tutaj.

— Zgoda, pod warunkiem, że skoro tylko wejdę do klasztoru, usuniesz się natychmiast, — rzekł anglik—bo przypominam sobie coś mi mówił o wrażliwości duchów. Gdyby się dowiedziały, żeś jest o kilka kroków odemnie, mogły by się zawahać z ukazaniem, a ja chciałbym je także koniecznie zobaczyć.

— Zaraz odejdę — rzekł Roland— bądź spokojny milordzie, tylko...—dodał ze śmiechem—mam pewną jedną obawę.

— „Jaką?..."

— Żebyś, jako anglik i heretyk, nie był źle przez nich uważany.

— Oj! jakaż szkoda—odpowiedział anglik — że mam za mało czasu do wieczora, aby przejść na ich wiarę!...

Dwaj przyjaciele, obejrzawszy wszystko co widzieć chcieli, powrócili do zamku.

Nikt, nawet Amelia nie podejrzewała nic, oprócz najzwyczajniejszej przechadzki.

Dzień przeszedł najspokojniej.

Nie pytano o nic, ani nie nie mówiono o klasztorze.

Usiedli do stołu i ku nadzwyczajnej radości Edwarda, ułożono nowe polowanie... O tem polowaniu rozprawiano przy obiedzie i przez cały wieczór.

O dziesiątej jak zwykle, każde powróciło do siebie, Roland tylko udał się do pokoju anglika.

Różnica charakterów widoczną była w przygotowaniach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ru członków komitetu i delegacyi rachunkowej na rok 1889.

Wstęp na ogólne zebranie mają wszyscy członkowie Towarzystwa, prawo zaś głosowania, tylko członkowie rzeczywiści. Członkowie nieobecni na zebraniu, nikomu nie ustępują swojego głosu. Członkowie rzeczywiści i zwyczajni przy wejściu na zebranie, winni okazać dowód opłaconej składki za rok bieżący.

* **Wystawy.** W m. październiku r. b. urządzona będzie w lokalu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wystawa konkursowa dzieł sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej, a mianowicie: miniatur, emalij, malowania na szkle, porcelanie i fajansie, sztychów i akwafort, drzeworytów, litografij i wszelkich reprodukcyj ręcznych, nie mniej wszelkiego rodzaju ornamentacyj. Przyjmowanie deklaracyj do dnia 1-go października; nadsyłanie przedmiotów od 1-go do 10-go października; otwarcie wystawy 15-go października. Komitet wyznaczył dla tej wystawy sześć nagród pieniężnych, z których trzy po rs. 100 i trzy po rs. 50 za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. Obok tego wydawane będą listy pochwalne. Regulamin szczegółowy konkursu wydaje, na żądanie, kancelarya Towarzystwa.

W styczniu znowu 1890 r. odbędzie się w lokalu wzmiankowanym Towarzystwa — wystawa konkursowa sztuki rzeźbiarskiej, a mianowicie: wszelkiego rodzaju dzieł rzeźby, bez względu na materyał, tudzież wyrobów medalyerskich.—Nie kwalifikują się na wystawę wszelkie kopie, tudzież dzieła artystów zmarłych na rok przed otwarciem wystawy. Każdy z wystawców ma prawo wystawić jednocześnie dwa tylko swoje dzieła. Na wystawę przyjmują się dzieła wykonane w ciągu lat trzech ostatnich i które poprzednio nie znajdowały się czy to na wystawie Towarzystwa czy też innej w Warszawie.—Deklaracye przyjmowane będą do dnia 15-go grudnia r. b., w deklaracyi należy wymienić: tytuł dzieła, cenę, adres autora, oraz krótką wiadomość o miejscu jego urodzenia i o tem, w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne. Dzieła przeznaczone na wystawę, winny być dostarczone do lokalu Towarzystwa najpóźniej 31-go grudnia r. b. do godz. 6 ej wieczorem.—Komitet wyznaczył dla tej wystawy trzy nagrody pieniężne: po rs. 600, 300 i 200 za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. Oprócz tego wydawane będą listy pochwalne.—Regulamin szczegółowy konkursu wydaje, na żądanie, kancelarya Towarzystwa.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 2, wczoraj w południe zimna stopni 0.

Wypadek kolejowy. Robotnik Józef Kalinowski, przechodząc wczoraj rano przez stacyę towarową wiedeńską w chwili manewrowania pociągu towarowego, nie usunął się z drogi, pomimo że maszynista dawał sygnały o grożącem niebezpieczeństwie i ugodzony buforami padł i pod kołami parowca śmierć znalazł.

Tyfus. Na ulicy Marszałkowskiej w domu nr. 125, zachorowało jednocześnie na tyfus czworo ludzi. Chorych przewieziono do szpitala żydowskiego—a w mieszkaniu zarządzono dezinfekcyę.

Wypadek z ogniem. Ubiegłej nocy o godzinie 1-ej i pół przy ulicy Szerokiej-Miłej pod nr. 34, w mieszkaniu Lomberga pozostawiona bez dozoru zapalona świeca spadłszy na pościel zajęła takową. Ogień wcześnie spostrzeżony zdołali ugasić mieszkańcy, dzięki czemu skończyło się tylko na spaleniu pościeli i poopalaniu łóżka.

* **Z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Karnawał w naszych stronach był dość ożywiony, niezależnie od bali publicznych w resursach, bywały zebrania i w domach prywatnych, gdzie bawiono się ochoczo. Nadszedł post—pora „przedstawień amatorskich,“ przyjście w pomoc na święcone biedakom i inne dobroczynne cele. W Sosnowcu wybrano na kierownika scenicznego, inteligentnego i zamiłowanego w sztuce byłego artystę dramatycznego p. Lesiewicza, który już nieraz dawał dowody znajomości rzeczy, wystawiając „Okrężne,“ „Grube Ryby“ lub „Zemstę.“

A cóż się dzieje w Dąbrowie Górniczej? Na tyle inteligencyi, tylu inżynierów, tylu ludzi skończonych, z których komitet się składa?..

Cicho, spokojnie, nikt nawet nie pomyśli o urządzeniu przedstawienia, o szlachetnej rozrywce, połączonej z dobrodziejstwem dla ogółu — a przecież teatr tutejszy przed dwoma laty tak świetne rokował nadzieje.— Wystawienie „Emigracyi Chłopskiej“ lub „Cichej Wody“ Chęcińskiego, na długo pozostanie w pamięci.

Dąbrowa posiada przecież zdolnych amatorów, ludzi zamiłowanych, dość wspomnieć utalentowanego amatora, byłego wychowańca szkoły dramatycznej warszawskiej, p. Kownackiego lub znakomitą amatorkę charakterystyczną panią Koźmin. Dopóki jednakże nie będzie jedności, dopóki komitet obecny nie weźmie się energiczniej do dzieła, dopóki wszyscy amatorzy ogólnie nie poruszą tej kwestyi na wyborach, które miały się odbyć jeszcze w zeszłym roku—a do tego czasu do skutku nie dochodzą—z teatru amatorskiego nie będziemy mieli pociechy — na czem najwięcej stracą biedacy i mieszkańcy tutejsi, którzy na każde dawniejsze przedstawienie, bawiąc się dobrze, przybywali. *Jaxa Kw...*

* **Pińczów, guber. Kielecka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*) Pińczów miasto powiatowe, położone nad rzeką Nidą, liczy mieszkańców stałych około 7 tysięcy, z których jedna trzecia część tylko chrześcian. Czystością miasto pochwalić się nie może. Ozdobą jego jest ogród spacerowy z fontanną, położony w środku rynku, jedyna przyjemność mieszkańców podczas lata. Co niedziela grywa tu muzyka wojskowa kwaterującego pułku kawaleryi. Kościołów w Pińczowie mamy dwa: parafialny pod wezwaniem Św. Jana i klasztor Reformatów, oba starannie utrzymywane, dzięki miejscowemu duchowieństwu.

Miasto zabudowane jest domami murowanemi przeważnie, jest wszystkie oprócz kilku piętrowych, parterowe. Pomimo sporej liczby dekasteryj biurowych, jako to: biura powiatu i kasy powiatowej, kancelaryi sędziego pokoju, sekretarza hypotecznego, rejenta, sędziego śledczego, komornika sądowego, sądu gminnego, geometry rządowego, budowniczego, okręgu akcyznego, miejscowego magistratu i urzędu pocztowego,—miasto mało ruchliwe i ożywione.

Straż ogniowa ochotnicza, składająca się z 75 członków czynnych i członków honorowych 32-ch, zorganizowaną została w 1884 r., za staraniem byłego burmistrza miasta p. Grabowskiego, który dotąd jest jej naczelnikiem. Narzędzia ogniowe straży znajdują się w bardzo lichym stanie—a dla doprowadzenia ich do doskonałości—potrzeba pieniędzy, których w kasie miejskiej na ten cel brak—a funduszu innego nie ma, ponieważ obecnie żadne składki dobrowolne nie wpływają. Wartoby mieszkańcom pomyśleć o tych narzędziach ogniowych, tem bardziej, że wypadki pożaru w mieście są bardzo częste.

Mamy w mieście 3-ch doktorów, z pomiędzy których powiatowy cieszy się największem wzięciem; 2-ch felczerów, katolik i żydek, ten ostatni powszechnie używany; aptekę i akuszerkę rządową. Epidemiczne choroby wkradają się do nas bardzo często, przeważnie pomiędzy żydostwo. Oprócz szkoły elementarnej, do której uczęszcza dzieci obojga płci około 100 rocznie, istnieją tu: progimnazyum męzkie rządowe i także żeńskie prywatne, to ostatnie utrzymywane przez panią Szarypponą, która bez zysków żadnych—oddała się kształceniu miejscowych i okolicznych panienek, których do szkoły jej uczęszcza około 60 rocznie.

Przemysł fabryczny ogranicza się tylko do browaru piwnego, nędznego młyna wodnego i takiejże olejarni. Handel w rękach żydów z wyjątkiem jednego sklepu spożywczego chrześcijańskiego p. Żdżarskiego, który z powodu trudnej konkurencyi z żydami, ledwie egzystuje.—A przytem nie wszyscy mieszkańcy chrześcijanie chcą podtrzymywać jedyny sklep chrześcijański w mieście i wolą wzbogacać kieszenie izraelitów. Na brak rzemieślników i rękodzielników różnych fachów, Pińczów nie może narzekać, znalazłby tu jednak poparcie zdolny krawiec katolik i zegarmistrz. Mieszczanie pińczowscy oddają się przeważnie rolnictwu.

Karnawał upłynął cicho, zabaw publicznych nie było, prócz kilku wieczorków familijnych, urządzonych w kółku blizkich znajomych. Życie towarzyskie podzielone na wybrane kółka, łączące się jednak z sobą i zebrania odbywają się w oznaczone dnie. *S.*

Z różnych stron.

× **Legenda o Boulangerze.** Deputowany miasta Paryża nie przestaje być celem drwin wszystkich pism francuzkich. Możnaby istotnie utworzyć całą literaturę z żartów na temat Boulangera. Otóż między innemi, Albert Millaud, kronikarz humorystyczny „Figara“, z wielką znajomością swego narodu, taką podaje receptę na zdyskredytowanie „le brave général“.

„Rząd—pisze on—czerpiąc pomysł w starych legendach opowiadanych po wsiach o Napoleonie I, a które przyczyniły się tak znakomicie do uwiecznienia pamięci o wielkim cesarzu, wpadł na myśl wyzyskania tego samego systemu w kierunku wręcz przeciwnym przeciwko Boulangerowi. Obecnie ministeryum zajęte jest rekrutowaniem kilkuset komiwojażerów, którzy przebrani za wieśniaków, będą jeździć od wsi do wsi, udzielając według specyalnego dzieła, opracowanego przez Floqueta, następujących o generale informacyj:

„Trzeba wam wiedzieć — będą głosić kmiotkom—że generał Boulanger nie jest człowiekiem, jak inni. Ojciec jego był Niemcem z Frankfurtu, nazywał się Bolangmann i trudnił się lichwą. Matka jego była lożmistrską w teatrze w Bayreuth, u pewnego muzykusa zwanego Wagnerem, który cieszył się wielkiemi względami ks. Bismarcka i był przez niego dekorowanym. Młody Bulangmann przybywszy do Francyi, przybrał miano Boulangera i wstąpił jako groom do służby ks. d'Aumale. Po paru latach został wydalony przez księcia, ten bowiem zszedłszy pewnego wieczora do piwnicy dla przeliczenia drzewa, złapał Boulangera, jak dolewał wody do butelek koniaku z r. 1797. Książę wpadł w gniew szalony i wypędził grooma. Boulanger błogosławi ten dzień, w którym stracił służbę, opisał nawet to w pewnym bardzo rozgłośnym liście. List ten jednak nie jest autentycznym. Boulanger nie umie pisać, jak tylko po niemiecku i nie czyta w żadnym języku. Lubi on płeć piękną, a zwłaszcza wiejskie dziewczyny, lecz że niepodobna mu poślubić wszystkich, niech więc dziewczęta mają się na baczności! Boulanger jest dyablo odważny—nie boi się ani Niemca, ani Włocha, ani Hiszpana, ani Anglika. Wszystkim gotów wypowiedzieć wojnę—na którą nie pójdzie sam, ale was poszle na stracenie. Ma ładny głos. Występował w Paryżu jako artysta liryczny pod przezwaniem Paulusa, lecz woli zajmować się polityką niż śpiewać. Dostaje wiele pieniędzy od ludu na cele polityczne i chowa je do własnej kieszeni. Leniwy jest jak bobak. Przedstawia wprawdzie kilka departamentów, lecz nic dla nich nie robi. Nie wie nawet w imieniu jakiego zasiada w izbie. Dba przedewszystkiem o swoję brodę. Woli pasztety strasburskie, Château-Lafitte i ostendzkie ostrygi od razowego chleba i jabłecznika. Ma w żyłach krew Napoleona, ale nie Napoleona z r. 1804 i 1811, lecz tego, co abdykował w Fontainebleau. Boulanger nie ma syna, tylko same córki, chce przez to powiedzieć ludowi: „Ze mną nie będzie dynastyi“, ale mu nie wierzcie. Jak go tylko posadzą na tronie, natychmiast wyjdzie na jaw spadkobierca. Ukrywa się w Korsyce pod przybranem imieniem Pietra. Boulanger ma szalone szczęście. Zawarł kontrakt z dyablem. Żaden złoczyńca go nie zabije, gdyby mu dawano nawet pół miliona. Krąży mniemanie, iż jest nieśmiertelnym. Panowałby długo do znudzenia. A teraz znacie już dokładnie jego dzieje, gdyby was prosił o głosy, będziecie wiedzieli co mu powiedzieć.

× **Listy cywilne.** Zawotowane świeżo przez izby pruskie powiększenie o 3,500,000 marek listy cywilnej króla pruskiego, daje powód jednemu z pism francuzkich do artykułu traktującego o dochodach monarchów. Otóż dowiadujemy się z niego, że cesarz niemiecki nie ma wcale listy cywilnej, czyli właściwie mówiąc, król pruski nie otrzymuje żadnych funduszów na koszta reprezentacyi, jakie musi ponosić jako cesarz niemiecki. Jedyną sumą, którą corocznie parlament uchwala dla cesarza, jest 2,660,000 marek, zapisane w budżecie cesarstwa pod rubryką: „Fundusze oddane do rozporządzenia cesarzowi na zapomogi“. Z tej sumy 2,467,500 m. idzie na wsparcie dla inwalidów. Na inne zatem zapomogi pozostaje zaledwie skromna sumka stu kilkudziesięciu tysięcy marek. Jako król pruski, cesarz ma wszelako do rozporządzenia 12,219,296 marek. Z tych, 7,719,296 m. z dochodu dóbr i lasów skarbowych i należących do rodziny cesarskiej i 4,500,000 m. wyznaczone przez izby jako niezbędne dla podtrzymania królewskiej godności. Dochód ten był najzupełniej dostatecznym przy znanej oszczędności cesarza Wilhelma I, lecz cesarz Wilhelm II, lubiący przepych i wystawę, oświadczył, że suma ta jest dla niego zbyt mała i uzyskał od pruskiego sejmu powiększenie jej o 3,000 m., tak że dziś lista cywilna młodego władcy Niemiec równa się 15,919,296 m. Lista cywilna innych książąt niemieckich przedstawia się jak następuje: w Bawaryi 5,600,000 m., w Saksonii 3,000,000 m., w Wirtembergii 2,000,000 m , w księstwie Szwacburg Rudolstadt 291,000 m., w księstwie Oldenburskiem zaledwie 116,000 m. Król pruski ma obecnie jednę z większych list cywilnych w Europie.

Cesarz austryacki ma 2 listy: 4,650,000 guldenów z Austryi i tyleż z Węgier, lecz że dom Habsburgów jest osobiście jednym z najbogatszych domów panujących w Europie, dochody Franciszka Józefa wynoszą przeszło 20 milionów guldenów. Lista cywilna królowej angielskiej równa się 409,000 funtom szter., ponieważ jednak prawo angielskie dozwala rządowi na udzielanie specyalnych list każdemu z książąt i każdej z księżniczek panującego domu, ogół sum wypłacanych przez poddanych Jej Królewskiej Mości dla utrzymania jej córek i zięciów, dochodzi do cyfr bardzo wysokich. Lista cywilna króla włoskiego w połączeniu z apanażami królewskiego domu, wynosi 15,340,000 liwrów,

króla hiszpańskiego nie więcej jak 9,350,000 pesetas, króla duńskiego 1,223,744 koron. W Japonii, gdzie cywilizacya europejska przenika coraz bardziej, lista cywilna mikada doszła już do 2,500,000 yenów. Yen równa się 5 frankom.

NEKROLOGIA.

—o—

Wszystkim życzliwym, którzy w dniu 15 marca r. b. oddali ostatnią przysługę ś. p. Ignacemu **Zawiszewskiemu**, oraz tym, którzy na własnych barkach zanieśli zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku, najserdeczniejsze podziękowanie składa: Pozostała wdowa z dziećmi.

† Ś. p. **Jan Grzębicki**, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 17 marca 1880 r. Żałobne nabożeństwo odbyć się ma w d. 19 marca, to jest we wtorek, o godzinie 9-ej i pół zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3 ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Stefanija z Kalischów **Ludwig**, żona buchaltera browaru, po długich cierpieniach zmarła dnia 17-go marca r. b. Wyprowadzenie zwłok w dniu 19 marca, we wtorek, o godzinie 4-ej po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

† W dniu 19-ym marca, to jest we wtorek, o godzinie 9-ej i pół zrana, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Sabowskiego**, odbędzie się za jego duszę żałobne nabożeństwo w kościele Św. Krzyża.

Z prasy ruskiej.

* „Now je Wremia" (Nr. 4672) pisze: Charakterystycznym dowodem zamieszania, jakie spowodowały w Węgrzech znane wypadki serbskie, są bezwątpienia przeróżne a bezsensowe gadaniny gazet peszteńskich, o gotującem się jakoby zajęciu stolicy serbskiej przez wojska austryackie. Potrzeba stracić zupełnie głowę, aby pleść podobne głupstwa choćby jedynie w nadziei, że się tym sposobem potrafi nastraszyć serbów i nowy rząd białogrodzki. Taki krok, jak wtargnięcie zbrojne w granice sąsiedniego a niepodległego państwa, nie może mieć miejsca bez przyczyny, którą musiałyby uznać za mniej lub więcej uzasadnioną wszystkie rządy europejskie, a tymczasem przyczyny takiej nie ma stanowczo. Przytaczać jakiś kolwiek na to dowód, byłoby poprostu narażeniem się na śmieszność.

Zauważymy też tylko, — że występując przeciw tym głupim bajdom, organ rządowy peszteński, „Nemzet" odzywa się tonem jakby napomykającym na takie poglądy jej kierowników, które stanowczo nie są zgodne z istotnem położeniem rzeczy.

Z zaprzeczeń „Nemzetu" wypływa jakby wniosek, iż rząd austryacki nie uważa za właściwe obsadzić Białogrodu swemi wojskami, nie dla tego bynajmniej, że nie ma najmniejszego ku temu prawa, ale dla tego jedynie, że według „posiadanych stanowczych danych" jest powien tytuł do przypuszczania jako „poprzednie" stosunki Austro-Węgier i Serbii, nie zostaną „w niczem naruszone."

Ośmielamy się przypuszczać, że podobne tłomaczenie motywów, nie pozwalających rządowi wiedeńskiemu odważyć się na zamach o jakim rozpisywała się pewna część prasy węgierskiej, jest zupełnie fałszywe. Nawet i w tym wypadku gdyby „poprzednie" stosunki austro-serbskie uległy pewnej zmianie, z powodu przejścia władzy do rąk teraźniejszej regencyi, powodu do zajęcia Białogrodu wcaleby a wcale nie było. Serbia jest państwem najzupełniej niepodległem i jeżeli nie daje powodu do naruszenia pokoju europejskiego, nie wolno nikomu wtrącać się do jej spraw wewnętrznych, tak samo zupełnie, jak nikomu nie wolno wdawać się w sprawy wewnętrzne Belgii, Holandyi, Danii, Grecyi lub Rumunii.

W Wiedniu wiedzą oprócz tego dobrze i oddawna—że co do Serbii, wtrącenie się takie spowodowałoby nietylko najenergiczniejszy protest Rosyi, ale także czynne jej wystąpienie. Jeszcze za króla Milana, który dość chętnie skłaniał się kilkakrotnie ku myśli zjednania so bie pomocy bagnetów austryackich, ta strona sprawy, o ile wiemy, była jasno całkiem postawiona.

Król Milan dla tego nawet jedynie zdecydował się na swój krok ostatni, że się przekonał, iż Austro-Węgry nie są w stanie nic mu zrobić, bez zakłócenia pokoju Europy.

W chwili obecnej Serbia bardziej niż kiedykolwiek liczyć może na sympatyę i pomoc ruską, pod warunkiem—byle nie wytwarzała dobrowolnie powodów do mieszania się w jej sprawy wewnętrzne. Regenci dzisiejsi nie potrzebują nikogo się obawiać jeżeli warunkowi temu zadość czynić będą. Mogą oni najspokojniej trzymać się programu, opartego na całkowitem wyzwoleniu kraju z pod wszelkich wpływów i kierunków zagranicznych. W Peszcie zarówno jak w Wiedniu, domyślają się tego z pewnością i dla tego mianowicie probują za pomocą postrachów osiągnąć cele, których narzędziem był do niedawna król Milan Obrenowicz i jego poplecznicy. Szkoda tylko, że ta cała intryga szytą jest białemi niciami, i że widmo zajęcia austryackiego, nie przerazi nikogo zgoła w tej Serbii którą z taką stanowczością wypowiedziała chęć urządzania stosunków swych narodowych, bez ociągania się na to, czy to w Wiedniu i w Peszcie będzie dobrze czy źle widzianem.

Korespondencye
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Berlin 13 marca.

Ambasador francuzki, p. Herbette, dał—jak już wam wiadomo—6-go b. m. świetny obiad, na który przybył cesarz Wilhelm z małżonką.

Po raz to pierwszy od lat siedmiu, monarcha niemiecki pojawił się na wieczorze w salonach przedstawiciela republiki francuzkiej. Cesarz zajął miejsce między panią Herbette i księżną Fryderykową Hohenzollern, cesarzowa miała po prawej stronie ambasadora, po lewej szefa wielkiego sztabu generalnego, hr. Waldersee.

Ogólnie zauważono, iż po obiedzie cesarz zawiązał bardzo ożywioną i serdeczną pogadankę z p. Herbette i zabawił w ambasadzie znacznie dłużej, niż to było zapowiedzianem. Cesarz bawił się aż tak wybornie, iż — jak donoszą dzienniki—dopiero na uwagę cesarzowej, iż już pora powracać, pożegnał zebranych!...

Z okazyi nadania w tych dniach dwom ministrom wyższych rang wojskowych i zamianowania ministra skarbu Scholtza podporucznikiem, znajdujemy w dziennikach następującą notatkę o stopniach, jakie posiadają pojedyńczy ministrowie:

Kanclerz państwa i prezes ministrów, ks. Bismarck, jest generałem kawaleryi, minister wojny, Bronsart Schellendorf, generał-porucznikiem, sekretarz stanu spraw zagranicznych, hr. Herbert Bismarck i wice-prezes ministerstwa, Boetticher, podpułkownikami; minister wyznań i oświaty, dr. Gossler, majorem; minister rolnictwa, Lucius, majorem kawaleryi; sekretarz skarbu, baron Maltzhan, porucznikiem; a minister skarbu, Scholz, liczący lat 55, podporucznikiem!...

Żadnego stopnia wojskowego nie mają ministrowie: Maybach, Schelling i Herrfurth.

Statystyka młodzieży akademickiej w Prusach według wyznań, w porównaniu do stosunku religijnego całej ludności pruskiej, ciekawe wykazuje dane. Kiedy bowiem na 100 męzkich mieszkańców Królestwa Pruskiego przypada 64,24% protestantów, 34,15% katolików, a 1,29% żydów, to uczęszcza obecnie na uniwersytety pruskie 69,91% protestantów, 20,12% katolików i 9,58% żydów. Mały stosunkowo procent katolickiej młodzieży akademickiej tłomaczy „Germania" „nierównem uprawnieniem" katolików, dla których niejedne urzęda są niedostępne, jak mianowicie polsko-katolicka młodzież żadnego nie znajduje uwzględnienia przy obsadzaniu posad rządowych, dla czego nie chcąc naprożno tracić lat młodych, zmuszona jest innym poświęcić się zawodom.

W tych dniach ogłoszone zostało sprawozdanie zarządu miasta Berlina za rok 1887/88, które stwierdza bardzo niby korzystne położenie ekonomiczne mieszkańców stolicy Prus. Dowodzić ma tego fakt, iż dochody z podatków podniosły się w wyższym stosunku niż ludność, która wzrosła o 51,500 dusz, iż dalej znacznie się także zwiększyła przeciętna konsumcya mięsa (174 funtów na głowę). Produkcya piwa 65 browarów berlińskich podniosła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 11,18% i wynosiła na głowę 186 litrów. Liczba obcych, zapisanych na listach hotelowych i w zajazdach dochodziła do 400,000 w roku sprawozdawczym. Ogólna ludność Berlina wynosiła w dniu 3-go lutego r. b. 1,474,082 dusz.

Pomimo atoli tego sprawozdania, świadczącego jakoby o pomyślnem położeniu materyalnem ludności, nie brak licznych objawów najstraszliwszej nędzy. Samobójstwa, popełniane w braku wszelkich środków do życia, mnożą się, zwłaszcza obecnie w porze zimowej, w zastraszający sposób; przytułki żebracze bezustannie są przepełnione, a rozporządzająca ogromnemi funduszami i wyjątkowo dobrze zorganizowana dobroczynność publiczna, ani w części zaradzić nie potrafi złemu. Zwykły to zresztą objaw, połączony zawsze z każdem wielkiem miastem, gdzie gromadzą się w nadziei łatwego zarobku wykolejone żywioły z całego kraju i stają się następnie ciężarem miejscowego społeczeństwa.

W roku 1888 emigrowało z państwa niemieckiego 80,671 osób. Z tych przypada na dzielnice polskie procent największy, bo na Wielkie Księztwo Poznańskie 11,731, a Prusy Zachodnie 10,969 osób. „Freisinnige Zeitung" zastanawia się nad tym objawem i pyta, dla czego Wielkie Księztwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, gdzie przecież rząd za pomocą funduszu 100-tu milionowego zakupił 37,000 hektarów ziemi na cele parcelacyi i kolonizuje chłopami niemieckimi, dla czego dzielnice te tracą rocznie bezpowrotnie 23,000 mieszkańców?

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Otrzymane w Sobotę po zamknięciu numeru.

Petersburg 16 marca. (*Tel. Ag. Pól.*) Dzienniki donoszą że w myśl Najwyższego Rozkazu wydanego w tych dniach, wydział prawny uniwersytetu dorpackiego ma uledz reorganizacyi. Język ruski zostaje wyłącznym językiem wykładowym tegoż wydziału. Organizacya pozostałych wydziałów pozostaje tymczasowo bez zmiany. Pogłoski o przeniesieniu uniwersytetu z Dorpatu do innego ruskiego miasta, pozbawione są podstawy; plan ten zupełnie został zaniechany. Istnieje tylko zamiar przywrócenia Dorpatowi urzędownie staroruskiej jego nazwy Jurjew.

Petersburg 16 marca. (*Tel. Ag. Pól.*). Instrukcya dla Banku państwa w przedmiocie udzielania zaliczeń na zastaw transportów zboża za pośrednictwem kolei żelaznych obejmuje: Udzielanie zaliczeń dokonywa się przez koleje żelazne, które wystąpią o to z prośbą i zostaną do tego upoważnione. Rozmiar zaliczeń nie może przewyższać 60% wartości ładunku; oprócz procentu od zaliczenia, pobierać się ma 1/2% od sumy zaliczonej na utworzenie kapitału rezerwowego i nie wyżej jak 1/3% od tej sumy na pokrycie kosztów, operacyi zaliczeniowej. Zaliczenia udzielają się na sześć miesięcy, lub też bez oznaczenia terminu. Koleje wydają zaliczenia na transporty zboża, przeznaczone do oddania dla przewozu i złożone na stacyi wysyłającej w składach osobnych, z pobieraniem opłaty za skład nie wyższej nad 1/2 kop. miesięcznie od puda zboża, przyjętego na skład z oczekiwaniem na kolej lub nie, oraz na zboże przybyłe na stacyę przeznaczenia i przechowywane w oddzielnych składach z pobieraniem opłaty za przechowywanie nie wyższej nad 1/3 kop. od puda miesięcznie. W pierwszym wypadku zaliczenie wydaje się właścicielowi transportu, który zdał zboże do osobnego składu, a w pozostałych, wysyłającemu. Na transporty, na które wyda e zostały zaliczenia, nie nakłada się *nachname*, na zastaw zaś transportów obciążonych *nachnamą*, nie mogą być udzielane zaliczenia. Zaliczenie wydaje się nie później, jak w pięć dni po złożeniu podania o to. Ajenci kolejowi, dokonywający wydawania zaliczeń, mogą obniżać wyższe rozmiary i zupełnie odmówić zaliczenia. Osoba, której odmówiono zaliczenia, ma prawo żądać spisania protokółu. Protokół taki przesyła się najbliższej instytucyi Banku państwa. Właściciel transportu, przeznaczonego do oddania do przewozu i przechowywania na stacyi ekspedyującej, może nie oddać owego transportu do przewiezienia i wywieźć go sam ze stacyi, ale w takim razie ściąga się z niego opłata za przechowanie. Przeróbka zboża zastawionego, znajdującego się na przechowaniu w składach stacyjnych, może być dokonywana tylko środkami kolejowemi. Jeżeli się okaże konieczność przystąpienia do sprzedaży zastawionego zboża przed terminem oznaczonym, sprzedaż może być wstrzymana, jeżeli zboże zostanie wykupione (w razie jego uszkodzenia) w terminie siedmiodniowym od daty przesłania dysponującemu zbożem zawiadomienia o przeznaczeniu zboża na sprzedanie, albo też, jeżeli zostanie spłacona część długu do wysokości,

umówionej pomiędzy koleją a właścicielem zboża.

Petersburg 16 marca. (*Tel. A. Pół.*) Opublikowany został opis wzoru biletu kredytowego trzyrublowego i zarazem ogłoszono, że wymiana starych biletów tej wartości rozpocznie się dnia 15 marca (st. st.) w banku państwa, oraz w niektórych jego kantorach i oddziałach.

Bukareszt, 16 marca. (*Tel. Ag. Póln.*) Królowa Natalia miała się wyrazić w taki sposób: Milan sprowadził wiele nieszczęścia na moję i własną głowę. Przebaczam mu i proszę Boga, aby mu także przebaczył. Przyjaciele królowej radzą jej, aby nie wiązała się żadnemi przyrzeczeniami i sprawę rozwodu wznowiła przed duchownemi i cywilnemi władzami serbskiemi.

Berlin, 16 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) „Kreuzzeitung“ dowiaduje się, że bulanżyści zamierzają z powodu rozwiązania ligi patryotycznej wykonać zamach przeciw rządowi.

Belgrad 16 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Król Milan zamierza w poniedziałek wyjechać już do Budapesztu i Wiednia. Postanowił on napisać pamiętnik ostatnich sześciu miesięcy swego panowania.

Odebrane wczoraj.

Petersburg 17 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Wczoraj na parostatku „Czichaczew“ przywieziono do Odesy 136 towarzyszy Aszynowa. Sam Aszynow ze znajdującymi się przy nim Osetyńcami (Czerkiesami), archimandryta Paisyusz i inni członkwie misyi duchownej, odesłani są na statku wojennym „Taupse“ do Sewastopola.

Petersburg 17 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Powołyjąc się na wiadomość londyńskiego „Morning Posta“, że emir afgański zaprzeczył publicznie przypisywanych mu wrogich zamiarów względem Rosyi, „Journal de St. Pétersbourg powiada, że interes własny Abdurrachmana wymaga koniecznie utrzymania prawidłowych stosunków z Rosyą, że drażnienie Rosyi groziłoby emirowi rzetelnem niebezpieczeństwem, że wreszcie ze względu na to, iż przypisywane mu zamiary wywołały w wielu miejscach rozmaite wnioski, pożytecznem jest zwrócić uwagę na publiczne oświadczenie emira o jego zamiarach pokojowych. Tenże dziennik, omawiając położenie Serbii, powiada, że zaprowadzony tam nowy porządek rzeczy staje się nową rękojmią porządku i pokoju powszechnego, którego utrzymania wszystkie państwa jednako pożądają i którego dobrodziejstwa pragną zapewnić tak sobie, jak i całej Europie.

Kraków, 17 marca. (*Tel. pryw. „D. D. W.“*) Konkurs na budowę teatru rozstrzygnięty. Pierwsza nagroda—Pryliński i Helmer, druga—Odrzywolski i Zaręba, trzecia Zagórski.

Zofia, 17 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Korespondencya specyalna donosi, iż znany stronnik Radosławowa, Vulczew, został aresztowany na ulicy. Żona i matka uwięzionego zaniosły do księcia Ferdynanda prośbę, aby sam osobiście wdał się w tę sprawę.

Wiedeń 18 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Poseł ruski Łobanow-Rostowski wyjeżdża na sześciotygodniowy urlop do Petersburga.

Paryż, 17 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Ministrem marynarki na miejsce zmarłego Jaurèsa, mianowany został admirał Krantz.

Odpowiedzi Administracyi.

Panu Brzozow.. w Izabelinie.. „Dziennik“ Szanow. panu posyłany, musi być przed doręczeniem go panu czytywany przez kogo innego jeszcze. Tem tylko można tłomaczyć opóźnienie niektórych numerów, bo my wysyłamy najregularniej codziennie.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — chorobach gardła, krtani nosa.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem, w środę d. 20 marca 1889 r.

Część I.

1. Kwartet fortepianowy — Noskowski, wykonają pp. Schloetzer, Noskowski, Jakowski i Goebelt.
2. Arya koncertowa — Mendelsohn, odśpiewa pani Irena Vincenti.
3. Fantazya op. 17 — Schuman, wykona p. Schloetzer.

Część II.

4. a) Dwa mazurki — Paderewski,
   b) Nocturne — Chopin,
   c) Etiuda koncertowa—Schloetzer, wykona p. Schloetzer.
5. Arya z opery „Wesele Figara — Mozart, odśpiewa pani Vincenti.
6. Reminiscences de Halka—Tausig, wykona p. Schloetzer.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście od strony teatru Wielkiego.

— **Komitet** Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż z zapisu Ignacego Ciszewskiego wakuje stypendyum rub. 250 dla młodzieńca, poświęcającego się sztuce rzeźbiarskiej, podług wyboru Komitetu Towarzystwa. Kandydaci, ubiegający się o powyższe stypendyum, winni uczynić podania na papierze bez stempla, do Komitetu Towarzystwa najpóźniej do dnia 1-go Maja r. b. z treściwym opisem biegu życia t. j. gdzie i kiedy się urodzili, gdzie i u kogo kształcą się w sztuce rzeźbiarskiej i gdzie mają miejsce stałego w Królestwie Polskiem zamieszkania, oraz przedstawić Komitetowi na dowód kwalifikacyi odpowiednią pracę, o ile takowa nie była umieszczona na Wystawie Towarzystwa przed podaniem się na stypendystę.

— **Komitet** Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż z funduszu imienia Józefa Simmlera wakuje stypendyum rub. 240 dla młodzieńca, rodem z Królestwa Polskiego, bez różnicy wyznania, posiadającego rzeczywisty talent i pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarskiej. Stypendyum przyznane będzie temu z kandydatów, który pod okiem delegowanych członków Komitetu Towarzystwa najlepiej wykona studyum olejne z natury, oraz szkic kompozycyi na zadany temat. Ze współubiegających się jednakowej kwalifikacyi pierwszeństwo mieć będzie Simmler, krewny zmarłego artysty malarza Józefa Simmlera. Pragnący ubiegać się o powyższe stypendyum, winni zgłosić się z podaniami na papierze bez stempla do Komitetu Towarzystwa najpóźniej do dnia 1-go maja r. b. z załączeniem metryki urodzenia, świadectwa niezamożności i dobrej konduity, zaś Simmlerowie oprócz po wyższych dowodów i legitymacyi swego pokrewieństwa ze zmarłym artystą malarzem Józefem Simmlerem.

— **Komitet** Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ponownie uprasza pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy, aby dzieła swoje, wycofane z Wystawy i nieobciążone pożyczkami, raczyli odebrać jak najśpieszniej lub wskazać komu mają być odesłane, gdyż Komitet nie może przyjmować odpowiedzialności za całość obrazów i rzeźb, pozostawionych na składach w Towarzystwie.

— **Komitet** Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ponownie uprasza osoby posiadające jeszcze książeczki kwitaryuszowe do zbierania składek na budowę gmachu dla Towarzystwa, o jak najśpieszniejszy zwrot tych książeczek do kancelaryi Towarzystwa.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Pszenica w Nowym Yorku staniała znów o $^1/_4$ centa, mimo to jednak wczoraj w Berlinie i Wrocławiu podniosła się w cenie, w Berlinie o $^3/_4$ m., we Wrocławiu 1 m.

W Wiedniu żyto i pszenica drożej.

Odesa, 16-go marca, W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima bessarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny bez zmiany; popyt słabszy.

Gdańsk, 16 marca. (Wilczewski i Sp.) Pogoda: silny wiatr północno - zachodni przy lekkim mrozie.

Z Krakowa donoszą, że lód na Wiśle ruszył się.

Pszenica: krajowa spokojnie boz zmiany. Na tranzytową nieco lepsze usposobienie przy cenach niezmiennych.

Polska: tranzyt pstra płowa 130 f. 133 m., pstra z wyką 120 f. 123 m., pstra 125 f. 130 m., 126 f. 135 m., 128/9 f. 137 m., szklista 121/2 f. 131 m., 123 i 125 f. 133 m., 125 f. 135 m., 128/9 f. 139 m., 130 f. 143 m., dobrze pstra 125 135 f. 130 m., 127/8 f. 140 m., 130 f. 145 m., jasno-pstra 124 f. 139 m., 126/7 f. 128 f. 145 m., biała 125 i 125/6 f. 449 m., ładna wysoko - pstra szklista 131/2 i 152/3 f. 150 m., 132 f. 151 m. za tonę.

Ruska: tranr. czerwono-pstra 127 f. 134 m., jasno-pstra płowa 127 f. 134 m.. czerwona w łagodnym kolorze 1256/6 i 126/7 f. 135 m., czerwona 119 f. 117 m., 128 f. 137 m., girka śniecista 122 f. 104 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 140 m., maj-czerwiec tranzyt. 141 m., czerwiec-lipiec tranz. 143 m., wrzesień-październik 441 m.

Cena regul.: krajowa 177 m., tranz. 137 m.

Żyto krajowe niżej, tranzytowe bez obrotu.

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 92 m., tranz. 90$^1/_2$ m., maj-czerwiec dolnopolskie 93 m, tranz. 94 m., wrzesień-październik tranz. 92$^1/_2$ m.

Cena regul.: krajowe 142 m., dolnopolskie 91 m., tranz. 89 m.

Jęczmień: ruski tranz. 103/4 f. 80 m., lepszy 103 f. 83 m., jasny 106 f. 100 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 127, 135 m. za tonę.

Lniane siemie ruskie nieczyste 150 m. za tonę.

Otręby pszenne: grube 3.80, 3.90, miał-3.72$^1/_2$ za 50 kg.

Cukier spokojnie. Sprzedano 1,000 ctn. po 14.70 m. tranz.

Wrocław 15-go marca. **Pszenica** biała 161—178 m., żółta 161—177 m.

Żyto loco 137—148 m., za dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 132—158 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na marzec 50.60 m. i 31.70 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 15-go marca. **Pszenica** (żółta) kwiecień-maj 190.25 m.

Żyto: kwiecień-maj 151.00 m., wrzesień-paźdz. 152.25 m.

Owies: kwiecień-maj 141.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.80 m., na maj-czerwiec —,— m.

Wiedeń, 14 marca. **Pszenica**: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 63.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 28 za 100 kg.

Londyn, 13 marca. Wszystkie gatunki zboża ospale. Ceny bez zmiany.

Nowy-York, 14-go marca. **Pszenica**: czerwona ozima loco 94$^1/_4$ c., kwiecień 93$^3/_8$ c., grudzień 93$^1/_2$ c.

Kukarydza 44$^1/_4$ c., mąka 3 d. 30 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 16 marca.

Hurt. skł. wiadr.	820^3—826^5	267—269
Pojed. szynk. w.	832^6—838^7	271—273

2% z dod.

78% z akcyzą po 9$^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307$^1/_2$.

Hamburg, 14-go marca. Spirytus spok. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec 19$^1/_2$ m., kwiec.-maj 20$^1/_4$ m., maj-czerwiec 20$^1/_2$ m., lipiec-sierpień 21$^3/_4$ m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 18 marca.

Teatr Wielki.

Dziś: „Mikado."

Jutro: „Hugonoci" (występ p. Russel).

Środa: „Urjel Acosta."

Czwartek: „Faust" (występ i benefis p. Russel).

Piątek: „Otello."

Sobota: „Cyrulik sewilski" (występ p. Russel).

Niedziela: O godz. 1-ej z południa poranek dramatyczny na rzecz p. Waleryi Niewiarowskiej, wieczorem zaś „Pan Twardowski."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Fałszywi poczciwcy."

Jutro: „Ojciec Konstanty."

Środa: Ojciec Konstanty."

Czwartek: „Safanduły."

Piątek: „Fortepian Berty," „Majster i czeladnik" i „Prelegent."

Sobota: „Przyjaciele Hioba," „Partya winta" (pierwszy raz) i „Świeczka zgasła."

Niedziela: „Starzy kawalerowie."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: Widowisko zawieszone.

Jutro: „Naprzeciwko" i „Cocard i Bicuquet."

Środa: „Farinelli."

Czwartek: „Willa do sprzedania" i „Cocard i Bicuquet."

Piątek: „Dzwony kornewilskie."

Sobota: „Nad przepaścią."

Niedziela: „Baron cygański."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Sale redutowe.

W piątek dnia 22 marca. Wielki koncert na dochód budowy gmachu Towarzystwa muzycznego.

W OGRZEWANYM CYRKU

przy ulicy Ordynackiej

Skandynawski Cyrk

P. BUSCH

Wielkie przedstawie jedyne w tym sezonie składające się z 20 tu numerów doborowego programu przy współudziale wszystlich artystów i artystek.

Występ **zaklinaczki wężów** Miss **Naila Damayanti** z 10 olbrzymiemi wężami.

OGŁOSZENIA.

Specyalna Fabryka

Narzędzi Pszczelarskich

i wyrób Ulów

Władysława Kowalskiego

w Warszawie, ul. Piękna 64.

Wszelkie zamówienia wykonywa z akuratnością i bez zawodu po cenach nizkich. 539

PRIMA APRILIS!

Humorystyczne bilety na „Prima Aprilis" w wielkim wyborze poleca Skład Papieru

J. N. BRONIKOWSKIEGO

Warszawa

Plac Teatralny.

Za nadesłaniem rubla w papierze lub w markach pocztowych przesyłam 12 egzemplarzy różnych biletów pod opaską rekomendowaną franco. Handlującym rabat. 549

Dżety Nataniej

w fabryce

B. Jezierskiej

Nowy-Świat Nr. 21.

Garniturki czarne, białe, stalowe, bronzowe po rs. 1.50, 2 i 3 rs.

Garnitury z przodem lub bokiem po 4, 5, 6, 8 i 10 rs.

Pelerynki czarne i stalowe po 4, 6, 8 i 10 rs.

Kolje, staniki, dolmany, na obstalunek po cenach najniższych. 557

Magazyn Obuwia

T. Ławrynowicza

Bielańska Nr. 7

w Hotelu Krakowskim

Poleca wielki wybór obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego — po cenach przystępnych.

Za dobroć poręcza. 488

10. CHMIELNA 10.

wprost Belle-Vue.

ZAKŁAD KRAWIECKI

ALEKSANDRA

pod zarządem

Lemiszewskiego

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów, a także w komis garderobę męzką i damską używaną.

CENY NIZKIE. 501

Podarunki na Ś-ty Józef

Wazony, patery, kałamarze, lichtarze, przyciski, popielniczki marmurowe. Marmury kieleckie po cenach niżej kosztu. Przyjmuje się reperacye.

Nowy-Świat 38, m. 11.

545 **M. Jabłczyński.**

Wypożyczalnia (Czytelnia)

Książek

polskich i francuzkich

przy Księgarni i Składzie Nut **Maurycego Orgelbranda** w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika. 414

Poszukuję **wspólnika** do produkowania artykułów codziennej ogólnej potrzeby, z kapitałem

Rs. 5,000 do 6,000

z wkładem częściowym. Włożony kapitał w jednym roku wycofuje się. Gwarancya hypoteczna. Oferty pod **B. B. I.** proszę składać w Biurze Ogłoszeń f-p. Rajchmana i Frendlera Senatorska 26. 2384 538

Mam honor zawiadomić JW. Panów Obywateli Ziemskich że prowadzę długi czas Warsztat Ślusarsko-Mechaniczny w Warszawie **a obecnie w Radomiu**, podejmuję się wszelkich robót ślusarskich przy budowie domów jako to: kucia okien, drzwi i t. p. po cenach nader umiarkowanych z materyału doborowego. Przyjmuję także do reperacyi wszelkie maszyny.

Józef Rzewuski w Radomiu

w Rynku dom W-go Janiszewskiego Aptekarza. 583

LICYTACYA.

W dniu 11 (23) marca r. b. czyli w sobotę od godziny 11 rano **odbywać się będzie w Grochowie Nr. 5a za Pragą, licytacya, na roczne wydzierżawienie** czyli na jeden sprzęt gruntów w tej wsi, na morgi, oraz dworu z budynkami na letni sezon, składającego się z kilkunastu pokoi z werendami w pięknem położeniu w ogrodzie. Bliższe warunki u Syndyka ostatecznego massy upadłości **Aleks. Bertholdi,**

Adwokata przys.

Feliksa Chruszczakowskiego

ulica Długa Nr. 53.

2498-558

Niżej podpisany kurator majątku niewiadomego z pobytu **Jana Szelążka**, podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 17/29 b. m. o godz. 10-ej z rana, odbędzie się przy ulicy Świętojerskiej pod Nr. 5 licytacya publiczna całkowitego urządzenia fabryki wyrobów stalowych i instrumentów chirurgicznych i innych a mianowicie motoru gazowego, różnych narzędzi, na pół wyrobionych instrumentów, surowych materyałów etc.

Sprzedaż nastąpi ryczałtem za gotowiznę. Fabrykę oglądać można codziennie od godz 11 do 1-ej w południe.

Stanisław Leszczyński.

Adwokat przysięgły.

2455-560

MIODOSYTNIA

K. MIESZKOWSKIEGO

45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronami i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu. 500

Nowo-otworzona

FABRYKA GORSETÓW

POD FIRMĄ

„ANIELA"

4. Szpitalna 4.

Poleca wielki wybór gorsetów, według najświeższej mody — z zastosowaniem do wszelkiej figury. Posiada na składzie gorsety higieniczne, włósienne i t. p.

Ceny przystępne. 491

W PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM w kwartale następnym, drukować się będzie oprócz zwykłych rubryk i wielu artykułów powieść:

Gabryeli Zapolskiej

PRZEDPIEKLE.

Pawła Bourgeta

UCZEN.

Kapitana Danrila

WOJNA PRZYSZŁOŚCI

Utwór obznajmiający z prowadzeniem wojny na polu, w okopach, morzu i powietrzu (balonach).

Henryka Ibsena

OBLUBIENICA MORZA

W oddzielnych (płatnych) dodatkach drukuje się powieść

T. T. Jeża

RYCERZ CHRZEŚCIAŃSKI.

Jako premium wyjdzie:

Życie i listy Karola Darwina.

Wspaniałą powieść najznakomitszej naszej autorki

Elizy Orzeszkowej.

CZCICIEL POTĘGI

już otrzymaliśmy i w Przeglądzie drukować będziemy.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie z 10 tomami powieści:

Rocznie	rs. 8	k. 70
Półrocznie	„ 4	„ 35
Kwartalnie w I i IV	„ 2	„ 10
w II i III	„ 2	„ 25
na Prowincyi z 10 tomami powieści:		
Rocznie	rs. 12	
Półrocznie	„ 6	
Kwartalnie	„ 3	

w Warszawie bez powieści:

Rocznie	rs. 7	k. 20
Półrocznie	„ 3	„ 60
Kwartalnie	„ 1	„ 80
Miesięcznie	— —,	60
na Prowincyi bez powieści:		
Rocznie	rs. 10	k. —
Półrocznie	„ 5	— —
Kwartalnie	„ 2	„ 50

NA KRASNYM DWORZE

powieść historyczna z czasów Bolesława Śmiałego

przez FR. RAWITĘ

Wyszła z druku nakładem księgarni M. Glüksberga przy ulicy Królewskiej Nr. 5 i tamże znajduje się do nabycia, oraz we wszystkich innych księgarniach w Warszawie i na prowincyi. 550

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

Towarów Bławatnych

25% niżej ceny kosztu

K. MANTEY.

Świętokrzyzka 8, 4-ty dom od Nowego-Światu.

UWAGA. Ponieważ fabryka moja staników trykotowych (wszędzie znana), którą od dwóch lat prowadzę z wielkiem powodzeniem, zajmuje mnie cały mój czas, tak, że nie mogę jednemu i drugiemu interesowi oddać się należycie, przez to zmuszony jestem do wyżej wspomnionej **wyprzedaży towarów bławatnych.** 528

OSUSZA W BUDOWLACH

WILGOĆ

zabezpiecza drzewo od

GNICIA i GRZYBA

Firma **„Gudronit“** Budowniczy A. Ciszewski i S-ka — Warszawa, Wierzbowa 6, (Hotel Angielski). nb. nawet po Exsiccatorze zniszczyliśmy grzyb drzewny: w Smardzewie u W-go Morawskiego, w budynkach Warszawskich Tramwajów, w Willi J. W. Arcimowicza w Pławach i t. d. 551



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18 Agent główny **SEGUIN**, Bordeaux 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK“

ZAŁOŻONE W 1845 ROKU.

Warunki ubezpieczenia i kontroli Towarzystwa, zatwierdzone zostały przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 r.

Ogólny, całkowicie zrealizowany kapitał gwarancyjny, wynosił d. 1 stycznia 1888 r. 200,720,907 rs.

Towarzystwo złożyło 500,000 rubli tytułem kaucyi do Kasy Państwa (w biletach pożyczki wewnętrznej z r. 1887 wartości nominalnej 600,000 rs.).

Osobny, prawem oznaczony fundusz rezerwowy, dla gwarancyi i ubezpieczeń wyłącznie w Cesarstwie i Królestwie zawartych, składa się do Banku Państwa.

Czynności Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej Kontroli Rządu Ruskiego.

WSZELKICH OBJAŚNIEŃ UDZIELA:

Bankierzy w Warszawie: LEON GOLDSTAND. A. RAWICZ & Co. Bank Handlowy w Warszawie.

Dyrekcya na Rosyę Południową i Zachodnią wraz z Królestwem Polskiem: w Warszawie, Plac Saski № 5.

130

Restauracya „LEONA“

Przy **ulicy Senatorskiej pod Nr. 29** została otwartą z dniem 9 go marca r. b. gruntownie wyrestaurowana, urządzona z komfortem i gabinetami. Przytem zaopatrzyłem swoję piwnicę w różnego gatunku wina, likiery i koniaki zagraniczne, jakoteż i krajowe; oraz wydaję codziennie smaczne i zdrowo przyrządzane **śniadania, obiady i kolacye,** przyrządzane przez jednego z najzdolniejszych mistrzów sztuki kulinarnej, z czem mam honor polecić się Szanownej Publiczności.

W Restauracyi Leona wszystko dostaniecie:
Indyki, kuropatwy;—tam wszystko znajdziecie.
Wina dobre i piwo doskonałe dają,
Z czem do usług Publiki zawsze pozostają.

Z szacunkiem

484 **LEON MORAWSZEWSKI.**

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

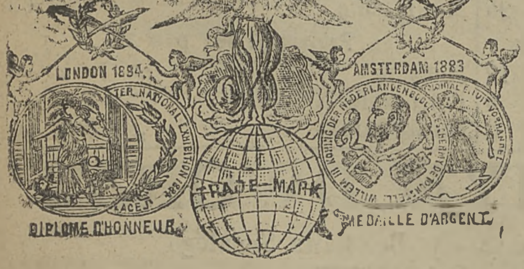
PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU,

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.



Wina Krymskie i Kaukazkie

Oryginalne

polecają

Bracia Kempnerowie

Długa Nr. 5.

Sprzedaż tychże win począwszy od kop. 80 za butelkę, lub rs. 1 kop. 36 za garniec, odbywa się też w sklepach Stow. Spożywczego „Merkury“ i innych w Warszawie, Stow. Spożywczego w Łodzi, p. M. Szumilina w Lublinie, p. L. Frenkla w Piotrkowie, oraz filii w Kaliszu, Stowarz. Spożyw. w Tomaszowie, Stow. „Nadzieja“ w Dąbrowie, w Stowarz. Spoż. w Kielcach, p. Dzięgańskiego w Włocławku, p. B. Gepnera w Łomży. 21

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Udzielam kroju systemem francuzkim Vortba w Szkole Rzemiosł, Nowolipie 28, kurs rs. 6. 2491-559

Posady i prace.

Potrzebne są polerowniczki. Ulica Pańska Nr. 69. mieszk. 16. 568

Potrzebna panna zdatna do staników. Nowogrodzka 31. A. Ciszewska 565

Potrzebna panna podręczna i do nauki krawieczczyzny damskiej. Ulica Śliska Nr. 48, mieszk. 11. 562

Potrzebne są panny podręczne. Krucza Nr. 17, m. 6. 553

Chłopcy z prowincyi do nauki wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Świętojerska Nr. 28, m. 8. 561

Potrzebny jest UCZEŃ do Felczera. Tamka Nr. 30. 000

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry **„najlepiej kupować“** w Głównym Składzie Giełżyńskiego. **Marszałkowska 137.** 29

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska **8. Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 212

Owies ruski w wyborowych i średnich gatunkach, sprzedajemy po cenach targu Pragskiego. E. Wojewódzki et Co. Marszałkowska 116 (róg Złotej). 1668-385

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 488

Kajety wyborne z doskonałą bibułą każdy, u J. N. Bronikowskiego, obok Ratusza. 298

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 338

Nanośniki i okulary oraz wszelkie wyroby optyczne w najlepszym gatunku o **30% taniej** sprzedaje magazyn **Optyczno-Mechaniczny A. Frankowskiego, Nowy-Świat Nr. 61.** Przy kupnie towaru drobne reperacye **gratis.** 489

Do torfu rznięcia maszyna do sprzedania za połowę ceny, w Warszawie, Chmielna Nr. 104. miesz. 21 512

Jest do sprzedania parę beczek doskonałej i dobrze urządzonej kapusty. Chmielca Nr. 82, mieszk. 7. 564

Wzory do malowania nadeszły i takowe wynajmuje T. Popławski dawniej J. Błaszkowski. Krakowskie Przedmieście 24. 529

Do sprzedania dom Nr. 42 w Częstochowie, w drugiej alei. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Warszawie Koszykowa 29, m. 15, pomiędzy 4 a 6 po południu. 535

Sekreta zachowania jak najdłużej „wdzięków młodości i świeżej cery“. Podręcznik hygieniczny, dzieło specyalne dla płci pięknej, z przepisami toaletowemi, wyjdzie wkrótce z druku. 2287-587

Doniesienia rozmaite.

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Potrzebne mieszkanie przyzwoicie umeblowane przy kobiecie. Adres: „Anatol“ Poste restante. 516

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 6 Марта 1889 года.